

# Czy należy chwalić dziecko?

**Mamo nie chwal mnie. Brzmi przewrotnie? Zaskakująco, a może nawet niedorzecznie? Przecież od najmłodszych lat dorastamy w przekonaniu, że pochwała jest najlepszym sposobem wyrażenia aprobaty, zadowolenia wobec podjętej przez dziecko aktywności. Brawo, cudownie, wspaniale – słyszą dzieci na całym świecie. Czy pochwała rzeczywiście buduje ich poczucie własnej wartości? Czy pochwała jest dla dzieci tak ważna, jak nam – dorosłym się wydaje? Czy dziecko może bez niej żyć? Czy warto przestać chwalić dzieci?**

Zacznijmy od początku. Potrzeba pochwały wynika z wychowania, nas chwalono, to i my chwalimy nasze dzieci. Gdy dziecko osiągnie sukces, to zupełnie naturalnie wypowiadamy słowa zachwytu i święcie wierzymy w to, że robimy dobrze, że tak trzeba, że dodajemy dziecku wiary we własne siły i możliwości. Nic bardziej mylnego. Trzyletnia Zosia w zaciszu swojego pokoju rysuje na dużej kartce papieru, jest bardzo skupiona i zaangażowana. Po kilku minutach, w wielkim pośpiechu przybiega do mamy, w ręku trzyma swoją pracę, *Mamusiu, mamusiu, ładny, podoba ci się? Ślicznie Zosiu, brawo, to najpiękniejszy rysunek jaki widziałam, pięknie rysujesz* - powiedziała mama. Mama dostała rysunek w prezencie, a Zosia przestała już rysować i zajęła się ubieraniem lalki. Chwaląc dziecko oceniamy je i przyzwyczajamy do tego, że zaczyna konfrontować własny sukces z oceną innych. Dziecko staje się zewnątrz sterowne. Potrzebuje aprobaty i zachwytu, by poczuć się dobrze. Nie umie ocenić siebie, nie odczuwa dumy i satysfakcji z własnych

osiągnąć, nawet się nad tym nie zastanawia. Co by się stało, gdyby mama w natłoku zajęć, nie odpowiedziała na pytanie córki, czy wtedy Zosia miałaby powód do radości? Na pewno nie dałaby za wygraną, przecież od pierwszych chwil swojego życia słyszy pochwały, musi usłyszeć aprobatę, by móc zająć się czymś innym, to jakby uwieńczenie dzieła. Dziś trzydziestoletnia Zofia nadal potrzebuje pochwał, by odczuwać szczęście, a każda krytyka jest dla niej bardzo bolesna. Nie odczuwa wewnętrznej satysfakcji z dobrze wykonanego zadania, dopóki nie usłyszy aprobaty od osób, których zdanie jest dla niej ważne. Wróćmy do czasów dzieciństwa naszej Zofii, do dnia, w którym pokazała rysunek swojej mamie *Mamusiu, mamusi, ładny rysunek, podoba ci się? A Tobie się podoba?* - zapytała mama. Zosia spojrzała na mamę, potem na rysunek, po chwili milczenia odpowiedziała na pytanie mamy i szybko pobiegła do pokoju zabierając swój rysunek, tym razem mama nie dostała go w prezencie, bo dzieło Zosi zyskało zupełnie nową wartość- było jej dziełem. Zosia stworzyła jeszcze wiele rysunków, tak jakby chciała się doskonalić i za każdym razem pokazywała je mamie, a mama uparcie pytała *-A Tobie się podoba?* Tego dnia Zosia po raz pierwszy w swoim życiu zastanowiła się nad sobą, zaczęła oceniać siebie i wciąż chciała ćwiczyć, doświadczać, odniosła sukces i to był tylko jej sukces, mama nie miała z nim nic wspólnego, po prostu tam była. Jeżeli wiara we własne siły wypływa z wnętrza człowieka, to nic nie może jej zachwiać. Jeżeli zaś poczucie własnej wartości uzależnione jest od zewnętrznej oceny, to nawet konstruktywna krytyka może je zburzyć.

**Co zrobić, by nasze dzieci wierzyły w siebie, umiały ocenić własne możliwości, wciąż chciały się doskonalić, by wyrosły na silnych dorosłych?** Już dziś przestań chwalić swoje dziecko, klaszcz tylko w teatrze a ocenę pozostaw dziecku. Nawet niewinne - *cieszę się, że ...*, wypowiedziane do dziecka, które wykonało jakąś pożądaną czynność staje się nagrodą. To nie Ty masz się cieszyć, ale Twoje dziecko.

"Dżokej daje kawał cukru koniowi, którego chce dosiąść, a woźnica bije batem konia, aby ciągnął wóz w kierunku, nadanym przez lejce, ani jeden, ani drugi z tych koni nie ma tak okazałego biegu, jak wolny ogier stepowy. Cukier i bat są potrzebne do stłumienia buntu w szlachetnym zwierzęciu; nigdy wszakże nie będą stanowiły bodźców, które mogłyby poruszyć zwierzę"<sup>1</sup>. Co powiedzieć, gdy przyzwyczajone do pochwał dziecko czeka na Twój komentarz? Twoje dziecko nie potrzebuje pochwały, ale uwagi i zainteresowania. Stwierdzaj więc tylko fakt, a zaspokoisz jego potrzebę. Mamo, zobacz zapięłam kurtkę, powiedz: zapięłaś kurtkę Zosiu. Gdy dziecku to nie wystarczy, powiedz: możesz bić sobie brawo, to jest twój sukces. Wprowadzenie tych zmian tylko pozornie wydaje się trudne. Największy problem mamy my – dorośli, dzieci naturalnie przyjmują tę zmianę i bardzo szybko przestają zauważać różnicę.

Jeśli mówimy dziecku: świetnie sobie poradziłeś, jesteś zdolny, chętnie pomagasz słabszym kolegom, to stosujemy tzw. Pochwały oceniające. Dzieci czują się niezręcznie jeśli pochwała je ocenia, często odrzucają ją, próbują udowodnić nam, że się mylimy, znajdują dowody podważające naszą pochwałę. W reakcji na cytowane pochwały rodzic może usłyszeć: nieprawda, nie jestem zadowolony, mogłem to zrobić lepiej gdybym się postarał, wcale nie jestem zdolny, chętnie pomagam tylko Magdzie, bo ją lubię.

Na podstawie : magazyn dla nauczycieli „Mentor”, B. Zielińska – Rocha, *Mądra pochwała, twórcza krytyka*. Warszawa 2011, [www.akademiaeugeniusza](http://www.akademiaeugeniusza), Maria Montessori, *Domy dziecięce*, Warszawa 2005.

1) Maria Montessori, *Domy dziecięce*, Warszawa 2005, s. 20